

Gazety przyniosły pierwsze wojenne instrukcje o zachowaniu się ludności cywilnej. Diabli mnie brali, ale nadal byłem jeszcze cywilem. Zgodnie z instrukcją zaklejaliśmy szyby w oknach po przekątnych wąskimi paskami papieru, co miało je uchronić przed bombami. Poważnym problemem była sprawa gazów trujących. Nie na darmo na każdym ćwiczeniu wojskowych dźwigałem maskę przeciwgazową. Nie na darmo słuchałem wykładów LOPP. Spodziewaliśmy się użycia gazów. Zналиśmy opowiadania o iperycie. Wybraliśmy pomieszczenie, które – zgodnie z instrukcją – najlepiej nadawało się na ewentualny schron przeciwgazowy. Lekarska poczekalnia w środku dużego mieszkania, z pośrednim światłem, jakby stworzona do tych celów.

Źródło:

Stanisław Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie: wspomnienia 1939-1946, T. 1*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.